


**Klaudia A. Obreńska** (klaudia.a.obrebska@gmail.com)

 [orcid.org/0000-0001-8500-7890](https://orcid.org/0000-0001-8500-7890)

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Warszawie, Wydział Zabytków Warszawy

**Maciej Bartos**

Akademia Górniczo-Hutnicza, Wydział Górnictwa i Geoinżynierii, Katedra Geomechaniki, Budownictwa i Geotechniki

## **Architektura handlowa Warszawy w czasie Polski Ludowej i jej losy po transformacji na wybranych przykładach**

### **Commercial architecture in Warsaw during times of Polish People's Republic and in the aftermath of the transformation on selected examples**

#### Streszczenie

Hasło „handel w czasie Polski Ludowej” przywołuje skojarzenia pustych (lub wypełnionych wyłącznie octem i musztardą) półek sklepowych, peweksów lub „organizowania” rozmaitych towarów. Jednak, paradoksalnie, w latach 1945–1989 wybudowano wiele interesujących obiektów mających pełnić funkcję handlową. W artykule przedstawiono subiektywny wybór najciekawszych budynków handlowych w Warszawie oraz omówiono pokrótce ich losy po transformacji ustrojowej. Autorzy zauważyli niepokojącą tendencję do rugowania z przestrzeni miejskiej architektury powojennej i poszukują przyczyny tego zjawiska.

Słowa kluczowe: architektura handlowa, socmodernizm, socrealizm, zabytki

#### Abstract

The term ‘commerce in the times of the Polish People's Republic’ brings back memories of empty shelves (or filled with only vinegar and mustard), Pewex shops and ‘organising’ different commodities. However, it can be seen as a paradox that in years 1945–1989, many interesting commercial buildings were built. In this article, a subjective choice of the most interesting commercial buildings of Warsaw is presented and their post-transformation history is briefly summarised. The authors consider the disturbing tendency to displace post-war architecture from public spaces and attempt to identify the possible causes of this situation.

Keywords: commercial architecture, socmodern, socialist realism, architectural monuments

Skala zniszczeń wojennych oraz stołeczny charakter Warszawy poskutkowały gwałtownym wzrostem budownictwa po 1945 roku. Najpilniejsze było uzupełnienie braków w architekturze mieszkaniowej, jednak konieczne było również stworzenie niemalże od podstaw infrastruktury usługowej. Po transformacji ustrojowej architektura, która powstała po wojnie, zaczęła konsekwentnie i niepostrzeżenie znikać z przestrzeni miasta. W niniejszej pracy podjęto się analizy możliwych przyczyn tego zjawiska na wybranych przykładach architektury handlowej.

Problemy aprowizacyjne były uciążliwym elementem codzienności Polski Ludowej. Puste półki, gigantyczne kolejki i szczęśliwcy z wiszącymi na szyi rolkami papieru toaletowego, na długo stały się symbolem omawianego okresu. Jednak mimo reglamentacji towarów, na terenie całego kraju budowano różnego typu obiekty handlowe. Podobnie jak budowa hal targowych w XIX wieku, których symbolicznym zadaniem było wprowadzenie miasta do grupy metropolii, inwestowanie w często innowacyjne w konstrukcji lub detalach budynki handlowe również miało mieć propagandowy wydźwięk<sup>1</sup>.

W konsekwencji kampanii wrześnieowej, powstania w getcie warszawskim i powstania warszawskiego zniszczeniu uległo 72% (w przypadku Śródmieścia 88%) budynków zabudowy mieszkaniowej<sup>2</sup>. Część mieszkańców Warszawy zginęła, część wyjechała z miasta już na zawsze. Po dzielnicach żydowskich i ich mieszkańcach zostały wyłącznie gruzy. Warszawa stała się symbolem okrucieństwa wojny, poprzez odbudowę mogła jednak stać się symbolem zwycięstwa życia nad śmiercią. Architektom, którzy przeżyli wojnę, możliwość zbudowania miasta w zasadzie od nowa rozpałała wyobraźnię i dawała możliwość wypróbowania w praktyce, na niespotykaną dotąd skalę, rozwiązań modernistycznych<sup>3</sup>. Helena i Szymon Syrkusowie czy Bohdan Lachert kontynuowali, w ramach Biura Odbudowy Stolicy, zainspirowane działalnością Le Corbusiera eksperymenty z formą i funkcją budynków, a nawet całych założeń architektonicznych. Ten okres względnie swobodnego rozwoju architektury, ograniczanego przede wszystkim kwestiami finansowymi, przerwała obowiązująca od 1949 roku doktryna socrealizmu. Architekci zmuszani byli do wyparcia się swoich modernistycznych korzeni, wywierano naciski, by składali samokrytyki za wcześniejsze realizacje, a znajomość z Le Corbusierem czy Gropiusem określali jako „błędy młodości”<sup>4</sup>. Od tej pory architektura miała być socjalistyczna w treści i narodowa w formie. Mimo że doktryna ta obowiązywała tylko siedem lat i oficjalnie z niej zrezygnowano pod koniec odwilży, stanowi cezurę czasową, która na zawsze zmieniła oblicze polskiego modernizmu w architekturze. Od tamtej pory do lat osiemdziesiątych w polskiej architekturze panował socmodernizm, który to termin został wprowadzony przez Adama Miłobędzkiego<sup>5</sup>.

W pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej architektura handlowa mierzyła się z tymi samymi wyzwaniem co cała odbudowująca się stolica. Początkowo na ulicach Warszawy dominował handel uliczny, w późniejszym okresie sklepy umieszczano w powstającej ówczesnie, krytykowanej przez tygodnik „Stolica” parterowej zabudowie<sup>6</sup>.

W czasopiśmie „Stolica” po raz pierwszy wspomniano o budowie pierwszego domu towarowego 7 marca 1948 roku<sup>7</sup>. Dom Towarowy „Smyk”, dawniej znany jako Cedet (skrót od

nazwy Centralny Dom Towarowy), został zaprojektowany przez Zbigniewa Ihnatowicza i Jerzego Romańskiego w latach 1947–1948 i znajdował się na ulicy Kruczej 50<sup>8</sup>. Do użytku został oddany 22 lipca 1951 roku<sup>9</sup>. Ze względu na to, że otwarcie nastąpiło już w trakcie panowania doktryny socrealizmu, a Cedet miał formę modernistyczną, spotkała się ona z wieloma nie-pochlebnymi ocenami<sup>10</sup>. W 1951 roku jeden z architektów obiektu, Zbigniew Ihnatowicz, został zmuszony do złożenia samokrytyki<sup>11</sup>. Dwadzieścia cztery lata później w Cedecie wybuchł pożar, który strawił dużą część budynku<sup>12</sup>. Po 1989 roku „Smyk” zachorował na częstą przypadłość polskiej przestrzeni. Pokryty wielkoformatowymi płachtami reklamowymi zaczął z niej znikać, a mieszkańcy zaczęli zapominać o jego istnieniu. W 2014 roku firma Immoibel rozpoczęła prace na terenie Cedetu<sup>13</sup>. Mimo że od roku 2006 budynek znajdował się w rejestrze zabytków, skala wyburzeń była tak duża, że de facto trzeba w tym wypadku mówić o rozbiórce budowli<sup>14</sup>. Immoibel i Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków uznali takie działania za zasadne, ponieważ według nich pożar z 1975 roku uszkodził oryginalną żelbetową konstrukcję budowli<sup>15</sup>. Zaskakującym i oburzającym argumentem za ocaleniem wyłącznie niewielkiego fragmentu żelbetowego szkieletu od strony alei Jerozolimskich było wykorzystanie samokrytyki Ihnatowicza<sup>16</sup>. Uznano, że skoro ze swojego dzieła nie był zadowolony sam twórca, nie jest konieczne chronienie go za wszelką cenę<sup>17</sup>. Na okolicznościach, w których architekt był zmuszony wyrazić krytyczną opinię na temat „Smyka”, się nie koncentrowano<sup>18</sup>. Mimo że Immoibel w maju 2018 roku zaprezentował dawny Cedet z fasadą możliwie najbardziej podobną do tej jeszcze sprzed pożaru (nie zapomniano również o zdobiącym elewację neonie), wnętrza, które pełniły równie istotną rolę, zostały całkowicie przebudowane<sup>19</sup>. Architekci, którzy pracowali nad odbudową „Smyka” wykazali się dużą wrażliwością na detal (we wnętrzach odnaleźć można wiele elementów nawiązujących do modernizmu okrętowego – np. drzwi z okrągłymi oknami przypominającymi bulaje czy kominy budzące skojarzenia z okrętowymi) – jednak oryginalne wyposażenie i wystrój zabytku zniknęły bezpowrotnie (il. 1 i il. 2). Jerzy Majewski, warszawianista i historyk sztuki, określił los „Smyka” jako „barbarzyńskie zniszczenie zabytku”<sup>20</sup>. Ciężko z tą opinią polemizować. Dodatkowo przynębia fakt, że wpisanie obiektu do rejestru zabytków wcale nie chroni go przed rozbiórką, a casus „Smyka” unaocznia luki w obowiązującym prawodawstwie dotyczącym ochrony zabytków.

Jednak nie wszystkie rozbiórki były tak zaskakujące i nie wszystkie miały miejsce po transformacji ustrojowej. Pierwszym pawilonem handlowym powojennej Warszawy był zaprojektowany w 1957 roku pawilon „Śródmieście” (il. 3)<sup>21</sup>. Znajdował się on na rogu ulicy Marszałkowskiej i alei Jerozolimskich i z samego założenia był budowlą doraźną<sup>22</sup>. Architekci, Tadeusz Tomicki i Ryszard Trzaska, stworzyli obiekt z wieloma nowatorskimi rozwiązaniami<sup>23</sup>. Całkowite przeszklenia ścian i zastosowanie w posadzkach tych samych płyt, którymi wybrukowane były chodniki na zewnątrz pawilonu, sprawiły, że budynek pozostawał w relacji z otoczeniem zewnętrznym<sup>24</sup>. Dzięki przeszkleniom światło słoneczne w ciągu dnia doświetlało ekspozycję, w nocy zaś rozświetlony pawilon wyróżniał się w przestrzeni.

Jednym z budynków handlowych, którego forma bez wątpienia została zainspirowana pawilonem „Śródmieście”, był pawilon „Chemia” (il. 4). Podobnie jak w budynku Tomickiego i Trzaski również i w „Chemii” dzięki przeszklonym ścianom w parterowym, niewielkim budynku główną rolę grało światło. Zaprojektowana przez Jana Bogusławskiego i Bohdana Gniewiewskiego „Chemia” powstała trzy lata po wybudowaniu „Śródmieścia” na ulicy Nowogrodzkiej 2<sup>5</sup>. Rozebrano ją w 2008 roku<sup>26</sup>. Najbardziej jednak interesujące w tym przypadku jest to, co powstało na jej miejscu – w trzy lata po rozbiórce „Chemii” na jej miejscu stanęło absolutne przeciwieństwo niewielkiego, świetlistego pawilonu – masywna, ciemna, wielopiętrowa bryła luksusowego domu handlowego „Vitkac” projektu Stefana Kuryłowicza<sup>27</sup>. Porównanie obydwu budowli jest wstrząsające. Szczególnie jeśli budynek Kuryłowicza potraktujemy jako wyraz aspiracji architektury po transformacji, w której luksus musi oznaczać ignorowanie kontekstu historycznego miejsca, ignorowanie uwarunkowań przestrzennych otoczenia i ignorowanie potrzeb ludzi, którym „Vitkac” zagląda codziennie w okna i którego czarna fasada zastąpiła im dostęp do naturalnego światła.

Kolejny budynek stał się symbolem – nie tylko polskiej architektury socmodernistycznej, funkcjonował również jako jedna z najbardziej rozpoznawalnych budowli stolicy. Pojawiał się w komiksach (np. *Tytus, Romek i A'Tomek* autorstwa Papcio Chmiela) i filmach (np. *Le-karstwo na miłość* z 1966 roku w reżyserii Jana Batorego), uzyskał nawet wyróżnienia na Biennale w Sao Paulo (il. 5)<sup>28</sup>. Nad jego powstaniem pracował cały sztab specjalistów: architektów (Jerzy Hryniewiecki, Ewa i Maciej Krasińscy), inżynierów (Stanisław Kuś, Józef Sieczkowski, Waław Zalewski, Andrzej Żurawski) i artystów plastyków (Edward Krasiński, Gabriel i Hanna Rechowiczowie)<sup>29</sup>. Ten pierwszy w Warszawie sklep samoobsługowy znajdował się w samym sercu Mokotowa, na ulicy Puławskiej 2, przy placu Unii Lubelskiej<sup>30</sup>. Oprócz hali targowej znajdował się w nim także bar „Frykas”<sup>31</sup>. Budowano go w latach 1959–1962<sup>32</sup>. Najbardziej charakterystyczną cechą „Supersamu” był dach, który stanowił niespotykane do tej pory wyzwanie konstrukcyjne i kształtował formę zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną budowli. Wisił on wyłącznie na linach, niepodparty w żadnym miejscu<sup>33</sup>. Krytycy architektury doszukiwali się w nim podobieństw do zadaszeń straganów, z kolei Gabrielowi Rechowiczowi, jednemu z głównych twórców dekoracji wewnętrznej „Supersamu”, przywodził na myśl łuskę wieloryba lub przeskalowany liść<sup>34</sup>. W projekcie wykorzystano też wiele innych innowacyjnych rozwiązań, np. stworzony specjalnie do tej budowli polski, transparentny i ogniodporny lakier do drewna<sup>35</sup>. Niestety, mimo rozpoznawalności, w 2006 roku dokonano rozbiórki sklepu<sup>36</sup>. Gdy została podjęta decyzja o likwidacji sklepu, po raz ostatni okazał się on trendsetterem. Paweł Giergoń, wtedy student ostatniego roku historii sztuki na Uniwersytecie Warszawskim, piszący pracę magisterską o Jerzym Hryniewieckim, rozpoczął działania mające na celu zablokowanie rozbiórki<sup>37</sup>. Niestety – bez rezultatu. Jednak od tego momentu rozpoczęła się debata publiczna dotycząca losów powojennego modernizmu.

Zarówno pawilon „Chemii”, jak i „Supersam” znajdowały się na bardzo atrakcyjnych działkach, a jak słusznie zauważył historyk sztuki, profesor Waldemar Baraniewski, architektura

po transformacji zaczęła kierować się głównie ekonomią<sup>38</sup>. Jest to bez wątpienia jedna z przyczyn znikania obiektów powojennych. Na miejscu „Supersamu” powstał kompleks biurowo-handlowy projektu Stefana Kuryłowicza, architekta odpowiedzialnego również za „Vitkaca”, który zastąpił dawną „Chemię”. Podobnie jak „Vitkac” nie nawiązywał bryłą do swojej poprzedniczki, tak „Plac Unii City Shopping” nie nawiązuje do swojego poprzednika. Dodatkowo rozbiórka „Supersamu” obnażyła kompletny brak porozumienia pomiędzy stołecznym ratuszem, a aktywistami broniącymi budynku. Najwyraźniej urzędnicy zinterpretowali protesty jako wyraz nostalgii za siecią sklepów Supersam, gdyż dla załagodzenia nastrojów, w ramach kompensacji, na ulicy Puławskiej 131 postawiono blaszaną halę sklepową o takiej nazwie. Również w niczym nie przypomina ona bryły „Supersamu” Hryniewieckiego. „Blaszak” ten miał być budynkiem tymczasowym, stoi jednak do dzisiaj.

Istnieje oczywiście możliwość, że problem znikania powojennego modernizmu z przestrzeni miejskiej dotyczy bardziej prozaicznych kwestii i taka architektura się po prostu nie sprawdziła. Nie byłby to pierwszy zarzut tego typu. Charles Jencks już w 1977 roku ogłosił, że modernizm umarł pięć lat wcześniej wraz z wysadzeniem w powietrze amerykańskiego osiedla Pruitt-Igoe<sup>39</sup>. Mimo przemyślanego projektu osiedla i dużych nakładów finansowych było ono systematycznie dewastowane, a mieszkańcy okolicznych miejscowości nazywali je „piekłem”<sup>40</sup>. Jednak gdy badacze pochylili się nad narracją byłych mieszkańców Pruitt-Igoe, okazało się, że wcale nie wspominają oni osiedla jako „piekła”<sup>41</sup>. Architektura handlowa również musiała się mierzyć z różnymi problemami. W 1950 roku, na rok przed otwarciem pierwszego warszawskiego domu towarowego, stolicę zamieszkiwało prawie 650 tysięcy ludzi<sup>42</sup>. W 2016 roku już prawie trzy razy więcej<sup>43</sup>. Sklepy i pawilony handlowe budowane w Polsce Ludowej nie były zaplanowane do obsługiwanie tylu konsumentów i przyjmowania tylu towarów<sup>44</sup>. Dodatkowo dzisiejsza architektura handlowa ma do spełnienia inne funkcje. Oprócz przeznaczenia wyłącznie targowego powinny znajdować się w niej również punkty usługowe (tradycyjnie związane z przestrzenią publiczną miasta) czy rozrywkowe<sup>45</sup>. Jednak mimo że architektura handlowa Polski Ludowej nie byłaby w stanie zaspokoić dzisiejszych oczekiwań wobec obiektu handlowego, istnieje szereg możliwości zmiany jej zastosowania. Budynki przystosowane do ekspozycji towarów znakomicie sprawdzają się jako obiekty wystawowe, czego przykładem może być dawny Dom Meblowy „Emilia”, który w latach 2008–2016 stanowił oddział Muzeum Sztuki Nowoczesnej.

Architektura przedwojennego modernizmu zdążyła pokryć się patyną. Poświęca się jej książki, artykuły, monografie, wydaje się, że powszechnie docenia się jej wartość. Architektura powojenna nie ma tyle szczęścia. Oprócz wymienionych wcześniej przyczyn takiej sytuacji, konieczne jest rozważenie jeszcze jednego czynnika, który może mieć wpływ na znikanie z przestrzeni miejskiej powojennych budynków.

Andrzej Leder, filozof kultury, zauważył, że tkankę miejską można zbadać z punktu widzenia psychoanalizy<sup>46</sup>. Wtedy to, co obecnie jest systematycznie wypierane z przestrzeni stolicy, i to, co wypierane obiekty zastępuje, stanowi swoistego rodzaju symbol. Warszawa,

jak słusznie odnotował Leder, jest bez wątpienia miastem po traumie<sup>47</sup>. Jednak traumą była nie tylko II wojna światowa, lecz także czterdzieści cztery lata Polski Ludowej. Zgodnie z tym, co zaprezentowano w niniejszym artykule, powojenne obiekty handlowe powstawały w wielu odmianach modernizmu. Niektóre z nich z powodu swojej międzynarodowej formy były poddawane krytyce w okresie socrealizmu. Niestety mimo to wiele osób traktuje je jako reprezentację Polski Ludowej, niezależnie od ich przynależności stylowej.

Wśród cech traumy wymienia się między innymi brak ciągłości i kontekstu<sup>48</sup>. Uprawianie polityki historycznej na tkance miejskiej, bo tym jest właśnie systematyczne pozbawianie Warszawy budynków powojennych, jest tworzeniem braku ciągłości w przestrzeni.

Nie da się ukryć, że tego typu architektura nie starzeje się ładnie. Jednak jest jeszcze o co walczyć. Pawilon „Cepelia” projektu Zygmunta Stępińskiego, jeden z nielicznych istniejących pawilonów handlowych omawianego okresu, znajduje się na rogu ulicy Marszałkowskiej i alei Jerozolimskich (il. 6 i il. 7). Przepuszczalnie niewiele osób zdaje sobie sprawę z jego istnienia, ponieważ od lat jest zastąpiony wielkoformatowymi płachtami reklamowymi. Może być to sytuacja alarmująca, jeśli przyjmiemy, że jest to sposób na przyzwyczajanie mieszkańców stolicy do braku „Cepelii” w przestrzeni, podobnie jak było w przypadku „Smyka”. Jakub Lewicki, Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków, na początku 2019 roku wpisał „Cepelię” do rejestru zabytków – od decyzji tej odwołał się najemca umieszczający na obiekcie wielokoformatowe reklamy. W związku z tym do czasu rozstrzygnięcia odwołania przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pawilon chroniony jest wyłącznie poprzez ujęcie go w gminnej ewidencji zabytków – bez zgody konserwatora zabytków można m.in. umieszczać na nim reklamy czy prowadzić prace wewnątrz obiektu. Historia lubi się powtarzać – właściciel pawilonu planuje jego kompleksowy remont, jednak w mediach zawrzało, gdy udostępniono informację, że jednym z najemców miałby być koncern McDonald’s. Pozostaje nadzieja, że tym razem, inaczej niż w przypadku „Supersamu”, osobiste animozje w stosunku do sieci restauracji nie przeszkodzą w renowacji i pozwolą przetrwać zabytkowi.





Il. 1. Kominy na dachu Cedetu (fot. Klaudia Obrębska)



Il. 2. Pawilon „Śródmieście” (fot. Zbigniew Siemaszko)



Il. 3. Pawilon „Chemia“ (fot. Zbigniew Siemaszko)



Il. 4. „Supersam“ w komiksie *Tytus, Romek i A'Tomek* (aut. Papić Chmiel)





Il. 5. Zygmunt Stępiński na tle pawilonu „Cepelia“ (aut. nieznan)

## PRZYPISY

- <sup>1</sup> M. Omilanowska, *Narodziny metropolii – warszawskie hale targowe*, „Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”, nr 2/2006, s. 28–31.
- <sup>2</sup> J. Zieliński, *Realizm Socjalistyczny w Warszawie, Urbanistyka i Architektura 1949–1956*, Warszawa: Fundacja Hereditas, Warszawa 2009, s. 13.
- <sup>3</sup> B. Chomętowska, *Lachert i Szanajca. Architekci awangardy*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2015, s. 269.
- <sup>4</sup> Ibidem, s. 289–300.
- <sup>5</sup> A. Miłobędzki, *Architektura ziem Polski. Rozdział europejskiego dziedzictwa*, Cracow: International Cultural Centre Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 1994.
- <sup>6</sup> *Jak to było przed trzema laty*, „Stolica”, nr 25/1948, s. 8; nr 27/1948, s. 9.
- <sup>7</sup> *Tutaj stanie nowoczesny powszechny dom towarowy*, „Stolica”, nr 10/1948, s. 3.
- <sup>8</sup> J. Zieliński, op. cit., s. 26.
- <sup>9</sup> J. Skarżyński, *C. D. T. Centralny Dom Towarowy*, „Stolica”, nr 15/1951, s. 4.
- <sup>10</sup> J. Zieliński, op. cit., s. 26.
- <sup>11</sup> W. Baraniewski, T. Fudala, M. Krasucki, J. Mytkowska, *Zaczęło się od aktywistów. I co dalej?*, [w:] *Emilia. Meble, muzeum, modernizm*, red. K. Szotkowska-Beylin, Wydawnictwo Karakter, Kraków–Warszawa 2016, s. 13; M. Wojtczuk, *Inwestycje w Warszawie. Nowy Smyk w rok wyskoczy z ziemi*, „Gazeta Stołeczna”, 18.08.2016, s. 5.
- <sup>12</sup> J.S. Majewski, *Hybryda zamiast zabytku*, „Stolica”, nr 4/2017, s. 6; M. Wojtczuk, op. cit.
- <sup>13</sup> M. Wojtczuk, op. cit.
- <sup>14</sup> *Gminna ewidencja zabytków m. st. Warszawy*, s. 161.
- <sup>15</sup> M. Wojtczuk, op. cit.
- <sup>16</sup> W. Baraniewski, T. Fudala, M. Krasucki, J. Mytkowska, op. cit., s. 13.
- <sup>17</sup> Ibidem.
- <sup>18</sup> Ibidem.
- <sup>19</sup> J.S. Majewski, op. cit., s. 6; M. Wojtczuk, op. cit., s. 5.
- <sup>20</sup> J.S. Majewski, op. cit., s. 6.
- <sup>21</sup> Ł. Bireta, A. Kędziorek, C. Lisowski, *Szklane duchy. O architekturze Emilii i znikających pawilonach handlowych Warszawy*, [w:] *Emilia. Meble, muzeum, modernizm*, Wydawnictwo Karakter, Kraków–Warszawa 2016, s. 97.
- <sup>22</sup> Ibidem, s. 97–98.
- <sup>23</sup> Ibidem, s. 97.
- <sup>24</sup> Ibidem.
- <sup>25</sup> Ł. Bireta, A. Kędziorek, C. Lisowski, op. cit., s. 98; F. Springer, *Żle urodzone. Reportaże o architekturze PRL*, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2011, s. 90–95.
- <sup>26</sup> Ł. Bireta, A. Kędziorek, C. Lisowski, op. cit., s. 100; F. Springer, op. cit., s. 90–95.
- <sup>27</sup> Ibidem.

- <sup>28</sup> K. Czerniewska, *Gaber i Pani Fantazja*, Stowarzyszenie 40 000 Malarzy, Warszawa 2011, s. 161.
- <sup>29</sup> Ł. Bireta, A. Kędziołek, C. Lisowski, op. cit., s. 100; K. Czerniewska, op. cit., s. 158–179, 324; F. Springer, op. cit., s. 82–89.
- <sup>30</sup> K. Czerniewska, op. cit., s. 158; F. Springer, op. cit., s. 83.
- <sup>31</sup> K. Czerniewska, op. cit., s. 162.
- <sup>32</sup> Ł. Bireta, A. Kędziołek, C. Lisowski, op. cit., s. 100; K. Czerniewska, op. cit., s. 158; F. Springer, op. cit., s. 82.
- <sup>33</sup> K. Czerniewska, op. cit., s. 161; F. Springer, op. cit., s. 83.
- <sup>34</sup> K. Czerniewska, op. cit., s. 160–161.
- <sup>35</sup> F. Springer, op. cit., s. 84.
- <sup>36</sup> Ł. Bireta, A. Kędziołek, C. Lisowski, op. cit., s. 100; F. Springer, op. cit., s. 82.
- <sup>37</sup> W. Baraniewski, T. Fudala, M. Krasucki, J. Mytkowska, op. cit., s. 10; F. Springer, op. cit., s. 85.
- <sup>38</sup> W. Baraniewski, T. Fudala, M. Krasucki, J. Mytkowska, op. cit., s. 10.
- <sup>39</sup> C. Jencks, *Architektura postmodernistyczna*, Wydawnictwo „Arkady”, Warszawa 1987, s. 9.
- <sup>40</sup> G. Giovannoni, *Trzy lekcje. Dyskusja na temat modernistycznych osiedli mieszkaniowych we Francji i Stanach Zjednoczonych*, „Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”, nr 4/2015, s. 76.
- <sup>41</sup> G. Giovannoni, op. cit., s. 74–81.
- <sup>42</sup> *Rocznik Statystyczny 1950*, Warszawa 1951, s. 17.
- <sup>43</sup> *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2016*, Warszawa 2016, s. 215.
- <sup>44</sup> K. Sadowy, M. Happach, *Przestrzeń publiczna jako wyzwanie społeczne*, „Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”, nr 4/2015, s. 90.
- <sup>45</sup> M. Smagacz, *Galeria, centrum, center – o tożsamości współczesnego miejsca handlu*, „Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”, nr 2/2006, s. 9.
- <sup>46</sup> A. Leder, *Jeżeli brakuje własnej formy*, rozm. przep. D. Leśniak-Rychlak i M. Karpińska, „Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”, nr 4/2015, s. 10.
- <sup>47</sup> Ibidem.
- <sup>48</sup> Ibidem.

## BIBLIOGRAFIA

- Baraniewski W., Fudala T., Krasucki M., Mytkowska J., *Zaczęło się od aktywistów. I co dalej?*, [w:] *Emilia. Meble, muzeum, modernizm*, red. K. Szotkowska-Beylin, Wydawnictwo Karakter, Kraków–Warszawa 2016, 8–16.
- Bireta Ł., Kędziołek A., Lisowski C., *Szklane duchy. O architekturze Emilii i znikających pawilonach handlowych Warszawy*, [w:] *Emilia. Meble, muzeum, modernizm*, red. K. Szotkowska-Beylin, Wydawnictwo Karakter, Kraków–Warszawa 2016, 95–116.

- Chomętowska B., *Lachert i Szanajca. Architekci awangardy*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2015.
- Czerniewska K., *Gaber i Pani Fantazja. Surrealizm stosowany*, Stowarzyszenie 40 000 Malarzy, Warszawa 2011.
- Giovannoni G., *Trzy lekcje. Dyskusja na temat modernistycznych osiedli mieszkaniowych we Francji i Stanach Zjednoczonych*, „Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”, 4/2015, 74–81.
- Gminna ewidencja zabytków m. st. Warszawy.*  
*Jak to było przed trzema laty*, „Stolica”, 25/1948, 8.  
*Jak to było przed trzema laty*, „Stolica”, 27/1948, 9.
- Jencks C., *Architektura postmodernistyczna*, Wydawnictwo „Arkady”, Warszawa 1987.
- Leder A., *Jeżeli brakuje własnej formy*, rozm. przepr. D. Leśniak-Rychlak i M. Karpińska, „Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”, 4/2015, 10–21.
- Majewski J.S., *Hybryda zamiast zabytku*, „Stolica”, 4/2017, 6.
- Miobędzki A., *Architektura ziem Polski. Rozdział europejskiego dziedzictwa*, Cracow: International Cultural Centre Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 1994.
- Omilanowska M., *Narodziny metropolii – warszawskie hale targowe*, „Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”, 2/2006, 28–31.
- Rocznik Statystyczny 1950*, Warszawa 1951.  
*Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2016*, Warszawa 2016.
- Sadowy K., Happach M., *Przestrzeń publiczna jako wyzwanie społeczne*, „Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”, 4/2015, 86–92.
- Skarżyński J., *C. D. T. Centralny Dom Towarowy*, „Stolica”, 15/1951, 4.
- Smagacz M., *Galeria, centrum, center – o tożsamości współczesnego miejsca handlu*, „Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”, 2/2006, 8–11.
- Springer F., *Źle urodzone. Reportaże o architekturze PRL*, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2011.  
*Tutaj stanie nowoczesny powszechny dom towarowy*, „Stolica”, 10/1948, 3.
- Wojtczuk M., *Inwestycje w Warszawie. Nowy Smyk w rok wyskoczy z ziemi*, „Gazeta Stołeczna”, 18.08.2016, 5.
- Zieliński J., *Realizm Socjalistyczny w Warszawie, Urbanistyka i Architektura 1949–1956*, Warszawa: Fundacja Hereditas, Warszawa 2009.